

Szantekler Nalewowski



SZANTEKLER NAŁEWKOWSKI.



I.

WESOŁE PIOSENKI

zebrał

Ajzyk Mikusz

Bardzozabawny

Chojzek Miszames

Pacanowski.



POCIEJÓW.

—
5671.

Wydawca
Biedosz Rubloluński



<http://rcin.org.pl>



MAJUFES „SZANTEKLER”.

Głupi kogut razem z kurkiem —
Szedłszy sobie w noc na murkiem:
Słońce wschodzący za fabryki —
Kogut szpiwa kikierikie...

Goj jest głupszy od koguta,
Rozum nima za czwercz łuta:
Całe sztuki w teatr griwa,
Że o szwicze kogut szpiwa...



Ale już mnie kolkie spiera,
Na te mode szanteklera:
Kładzie panna aż na głowy
Cały ogon kogutowy.



Takie mode mnie nie szkodzy,
Bo od żidki piór pochodzy,
Na kapelusz, na fryzure,
Tyż z Nalewki są te pióre...

Taki piór nic nie kosztuje,
A dżysz gite sze rentuje!
Głupszy goj od szanteklere,
Żyd zarobi i (tfy) z cholere!

PRZYŚPIEWKI.

Szedźy sobie mucha
Na wysokie wierzbe,
Zrobi ten interes,
Kto mą córkę weźmie,
Ona jest okropnie
Porządnego domu,
Skąd jej ojciec bogacz?
Co do tego komu.



Pachnie ładnie róża, pachnie i serdelek,
Wywat! narzeczony, Wywat mądry Felek,
Un ma wielgie rozum, zostanie bankierem.
Bo choć taki młody a już bankrutował.

Łokiecz aksamitu kosztuje dwa złote,
Jest nawet i droższy, kto nań ma ochotę,
A moje Felunie, co ma gust wybredny,
Kupiła w Paryżu... do zębów wikałaczkie...

Mój przyjaciel Felusz ma nowy kapelusz,
Pani Feluszowa futro w szafe chowa
A zaś Feluszenta, ubrane od szwenta.



Ach, panno Dorotko, godnaś ręki króla,
Bo jesteś tak słodką jak z czosnkiem cebula
Gdybyś mnie kochała chociaż odrobinę,
Zawsze byś jadła rzodkiew *mit łokszyna*.

Kamień na kamieniu,
Na kamieniu kamień,
A na tym kamieniu
Jeszcze jeden kamień,
Żeby tak przywieźli,
Do miasta kamienie,
To ja bym ich sprzedał.
Cy, cy, a fajne szpikulacje!



Ten pan zdaniem mojem,
Kto nie przestaje na swoim.

Bez pracy nie będzie macy,
Ale bez goja na nic praca moja.

Kiedy wejdiesz między goje,
To napichaj kieszeń swojel..

Nie suknia zdo bi człowieka,
Ale to co ma w pugilaresie.

Co mi herby
człek nie liźnie,
Pałek, tarcz ni szczerb
Ten, z walutą
w gotowiznie,
To najlepszy herb.



Gdy dom stawiasz, na przyszłość nie zważaj odległą:
Nie przepłacaj i nie goń za wyborną cegłą,
Stawiaj tanio, a prędko, niech się z wierzchu świeci,
Gdy możesz użyj gruzu i piasku i śmieci...
A gdy już wzniesiesz gmach duży ośmiopiętrowy,
To go sprzedaj natychmiast i znów buduj nowy...



Hrabia, Szlachcic, Chłop są
na to, żeby pracowali, to zna-
czy, coby oni orali, siali, zbierali,
młócili i żydom do miasto
odstawiali, co żydek jeszcze na
pniu kupić powinien.



MAZUR Z KUPLETAMI.

Chór. Do mazura! — dalej! — dalej!
Hulaj duszo! serce szalej!
W dzielnym tańcu szczęścia żary,
Nicch przejmują wszystkie pary
Hop! ha! hop! ha!
Hop! ha! hop! ha!

1-sze pary
Łesz solo. Rośnie sobie majeranek,
Ja chcę zostać twój kochanek,
Rośnie sobie macierzanka,
A ty bądź moja kochanka!

Chór. Hop! ha! *Aj, waj!*
Hop! ha! *Aj, waj!*

(Chór powtarza po każdym kupiecie solowym ostatnie dwa wiersze, przez czas powtarzania goście tańczą.)

- Sabcza soło** Są na wierzbie kukurydze,
Ale ja sze bardzo wstydzę;
Chociaż zerwiesz majeranek,
Ty nie będziesz mój kochanek!
- Chór.** Hop! ha! *Aj, waj!* itd.
- 2-ie pary.** Ukochane moje Róże!
Mikusz. Daj sze pocałować w buzę,
Hop, ha! *Aj waj!* itd.
- Róże.** To jest mowe bardzo szmiała,
Cobym Mikusz całowała,
Bo choć tańczysz jak anioły,
Ja mam posag, a tyś goły!
- Chór.** Hop! ha! *Aj! waj!* itd.
- 3-ie pary.** **Józo.** Szpiwa sobie gęs na płocie,
Tańcz ty ze mną moje krocie,
I leć ze mną z każdym porem
Tak jak gąska za gąsiorem!
Hop ha! *Aj, waj!* itd.
- Zosia.** Kwiczy wróbel bardzo czule,
Ale ja mu gębę stulę,
On w kieszeni niema rubel
Więc nie będę żoną Wróbel!
Hop! hy! *Aj, waj!* itd.
- 4-e pary.** **Kubusz.** Oj Salusze ukochane!
Wal z obcasem ze mną w szczanę,
Skalecz sobie z nogą pazur,
Gdy wesoło skikasz mazur!
- Chór.** Hop! ha! *Aj, waj!* itd.
- Helcza.** Ach, ten mazur wchodzi w serce,
I ja z nim się słodko wiercę,
Bo dziś tańczą jego śpiewki,
Franciszkańska i Nalewki.
- Chór.** Hop! ha! itd.
- Izydor.** Ej! szajgecu wal w obcasy,
Bo tak robią zawsze „nasi“,

- Choć nam kółko brak u pasa,
Lecz w kieszeni jest ich masa!
- Chór.** Hop! ha! itd.
- Małka.** Oj! dziewczyno, w tym mazurze,
Ruchaj suknią przy tiurniurze.
Ruchaj w sposób nieustanny,
Bo tak robią goje panny.
Hop! ha! itd.
- Chór.** Do mazura! dalej! dalej!
Hulaj duszo! serce szalej!
W dzielnym tańcu szczęścia żary,
Niech przejmują wszystkie pary
Hop! ha! *Aj waj!*
Aj waj! Aj waj! Aj waj!!



MIŁOŚĆ MAŁKI.

*



Czy ja Cię kocham, niech powie Sroka
Co moją ciocią kochaną jest,
We mnie dla Ciebie miłość głęboka,
Boś sprytny kupiec i żydek fest.
Czy ja Cię kocham spytaj Słowika,
Który jest znany w mieście mój wuj
Miłość dla Ciebie tak mnie przenika,
Że zaniedbałam i handel swój,
Kocham Cię, boś nie kiep,
Ale rozum masz i spryt,
Tyś mój bank i tyś mój sklep
I geszeftów wszelkich szczyt,
Srulku mój, kocham Cię i razem z tobą
Handlować chcę i razem robić krach
Ah, Tyś jest świata ozdobą
Srulczku mój, ja kocham Ciebie ach!..

„PODROZ PO WARSZAWIE”.

Józó Groiseszyk — szpiwa.



Niech się panna nic nie pita
Przyjemnoszczów będą wnet,
Modną suknię pan Lewita*)
Slicznie włoży na jej grzbiet...
Będzie u niej ogon długi
I tiurniury *aż* *gewalt*
Co z niejednej dzisiaj slugi
Robi damę z piękny kształt.
W kapeluszu z wielkim ptakiem,
I ze szkiełkiem od pan Pik
Będzie panna strzelać z okiem,
I zadawać wielki szyk.
Ten chłop głupi nie uczeknie,
Będzie czas wykonać plan,

Przecież to jest więcej pięknie,
Kochać przedtem wielki pan,
A gdy panna wiernoszcz chowa,
Niechce z Grzesia zrobisz szmiejch,
Toć zabawa kilkodniowa
Nie jest przecie żaden grzech.
Choć twe serce dla mnie tępe,
Będiesz ze mną w łódkę wleszcz
I na Saską płynącz Kępe,
Tam będziemy raki jeszcz,
Przy nich zjemy szparag wielki,
Łykniem też za gruby grosz,
Nawet kupię ci karmelki,
Co w żydowski siedzą kosz.
Muzykantów przyjdą z basem



Różne ładne arje grać, lub się z karuzelem pchać.
Niech twe serce bije tobie do samego nawet czart
Ja ci złego nic nie zrobię, tylko bardzo słodki żart.
Panna serce swe zachowa, wśród rozrywki i dla śmiejch,
Boć zabawa kilkodniowa, nie jest przecie żaden grzech.

KONTRABASISTA.

Wlazła panna na drabinkę, piękna niby kwiat,
I zrobiła czułą minkę do całego świata.
A w drabinkę panicz młody brzęknął złotem, więc
Pannę siły opuściły i z drabinkę bęc.
Powalała sobie z błotem i zgubiła cześć
I nie może już z powrotem, na drabinkę wleść.

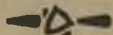


MANDOLINATA.

O moje piękne dame!	Ty masz w twej osobie,
Ja bardzo kocham ciebie,	Taki słodki kształt,
Aż tracę głów,	Że aż gwałt
Aż w sercu rów;	Ja ci zrobię,
Mnie wielka goryczgrzebie	Przyjemny czas nie 1 raz.
Ach, tak zachwycą Józka	Premjowa ty pożyczko!
Twoja śliczna buża.	Rato ukochana
Że zrób mi raj,	Bi proszycz cze
Swej buzi daj,	O serce twe
<i>Aj! waj!</i>	Paszcz będę na kolana.



Ach tak zachwycą Józka
Twoja śliczna buża,
 Że zrób mi raj!
 Swej buzi daj,
 Aj waj! Aj waj!



KRAKOWIAKI NALEWKOWSKIE.

*

Jedwabna czapeczka, pluszowe pantofle,
Potrzebujesz wiedzieć: kocham cię okropnie!

Skiknąłem w mazurze i stłukłem żyrandol,
To sze bardzo gniewał pan gospodarz Mandol!



KOŁYSANKA.



Luli, luli szczęście moje,
Śpij mój Mojsie Bas,
Jak urośniesz, między goje
Pójdiesz robić geszeft swoje,
Lecz dziś jeszcze czas!

Zdrzemnij sobie z całej siły,
Śpij, Mojsiele śpij,
Aby myśli mocne były
Do interes... śpij mój miły
I ze świata drwij!

Za dwa lata ty do *szuli*
Pójdiesz rozum jeszcz,
I z cycelem u koszuli
Będziesz spiwał, a dżysz luli,
Szpij sobie lub wrzeszcz!





Mojsze skończy *talmud-tore*,
 Urosznie — *aj waj!*
 Tate da mu grosze spore
 By handlował w każdą porę...
Gaj cy szlafen, gaj!

Kantor z wekslem sobie kupi,
 I na procent da,
 Gdy sze goim znajdzie głupi
 Mojsze z niemu szczągnie, złupi
 Bo wun rozum ma!

Szraj nyszt! później hałat ciśnie
 W piękny wlezie frak,
 I do Wiedeń naumyszlnie
 Un pojedzie, coby pisznie,
 Bawicz sobie... tak?

Gdy powróczy, weźmie córę
 Zbiedniałego goj,
 Papę da mu herbów furę
 Chocz w gazete sprawią burę,
 Będziesz hrabia... *zoi!*

Więc *gaj szlafen*, szczęście moje
 Luli Mojsze Bas,
 Jak urosziesz — między goje,
 Pójdiesz robić geszeft swoje,
 Lecz dżysz jeszcze czas!



Żyd może mówić: „ko-
 cham“ do każdego z goi
 wtedy, gdy stąd coś
 zyska, lub — gdy go się
 boi.

*

Świat należy brać ta-
 kim, jakim jest. a gojom
 brać wszystko, co mają.

*

Dla rubla wleż w błoto
 z ochotą.

CHCIAŁO SIĘ RYFCE JAGÓDEK.



Chczało sze Ryfkę jagódek,
Kupić ich za co nie miała,
Srul miał ich pełen ogródek,
Ale go prosić nie śmiała.

Kochał i Srul ją okropnie,
Klął jej się na to głęboko:
Niechaj mnie w serce gęś kopnie
Cobym tak złamił swe oko!

Raz gdy tygrysy spać poszły
I mieszac wilazł na górze,
Ryfke w flanelne watówkę,
Wiszła na swego podwórze.

Bez płot fiknęła se z nogiem,
Mach-szach-czach i już se hula,
Chadza po całe ogródek,
Co baron Hirsch dał dla Sruła.

Na wielkie krzaki liszczaste,
I tak jak siarke żółczyste,
A takie duże jak dyszel,
Rosły jagody soczyste.

Ryfkie, nie wiele miszłący,
Zaraz do krzaczków przypadła
Dyszel ten wzięła do ręce
I wszystkie jagód objadła

Z okna to Srulek zobaczył
Na gwałt ryknął co siły;
Ganew!... du ganew kim! .. haje!...
I stał się gwałt nie miły...



Z południa, z wschodu, zachodu
 Jak nadwiślańskie pociągi,
 Tak szybko żydki leciały,
 Z armate pałasz i drągi,

Buło latarni bez liku,
 I szabasówki, pochodnie,
 Bo żydki chciały zobaczyć [nię-
 Kto zrobił w Srula dom zbrod.



Jak przyszły wszystkie w ogró
 Nie bite były wszak w ciemię, [dek,
 To zobaczyły — co Ryfke
 Leżała sobie na ziemię...

I tak gadała do Srula:
 Srul!... ty mi przykrość nie zdwajaj,
 I tak dostałam boleszczów,
 Takich boleszczów, co... aj, waj!

Ja z tego dyszel żółczyste,
 Co to żelone ma listkie,
 Wibrałam wszystkie jagody
 I w brzuch włożyłam je wszystkie...



To Mojsze, Chaim i Aron,
 Wszystkie co było tam żydki,
 Jak sobie szmiacz sze zaczęły
 To aż popuchły im łydki!

Srul stał na boku i śmiał się,
 Aż go bolało kolano,
 I wszystkie razem się śmiały,
 Bez całą noc, aż do rano!

Jak przyszło rano, ujrzały,
 Co na wysokiej łodydze,
 Co się nazywa „zab koński“,
 Brak jeden dyszel z kukrydze.



Ryfka surowe to zjadła,
Z tego boleszczów aż miała,
A potem jeszcze co gorzej,
Pypecz na język dostała...

Felczer nie było tu żaden,
Miasto był wszędy daleki,
Więc ją na okręt przysłali
Aż na... *gass Gęsze*, na leki...

I una szedży tu sobie,
Przyszła do dawnej urody,
Do Argentyny iszcz nie chce,
Bo tam nie dobre... jagody.



MAZUR.

Hulaj bracie, tnij hołupce,
Bo tu tańczą same kupce,
Nie szanujcie kamasz swoje,
Gdy masz grosze tańcz jak goje!

Aj waj! aj waj,
Szelepe muzyk ostro graj!

Izydorek łap za pannę
Tnij hołupce nieustanne
Gdy sze zmęczysz wypij wyna
Co po dukat butelczyna!

Aj waj! oj, oj!
Tego dziś nie pija goj!



KUJAWIAK.

Szpiwa kot na dachu,
Kogut kurę dżobie,
Moja droga Sura,
Ja tak kocham tobie
Aj waj!

Siedzi gęś na płocie,
Na patyku kura
A ja lubię tobie
Moja droga Sura,
Aj waj!

Skrzeczy żaba sobie
Bo ją boli noga,
Ja chcę mąż twój zo-
[stać,
Moje Sure drogie!

Aj waj!

Niechajświńskie ucho
Jedzą sobie goje,
Ja chcę z tobą czosnek
Zjadacz, Sure moje!

Aj waj!



PORANEK.

Kiedy rano słońce wstaje
I swem ciepłem cieszy miłem,
To mnie wtedy się wydaje,
Co się na świat urodziłem.

Widzę, że to wszystko moje,
Co na świecie tylko stoi:
I zwierzęta i te goje,
I pieniądze co u goi.

Więc gdy oko swe otworzę,
Zaraz myślę o interes;
Co zarobię, co założę,
Komu z sądem zrobię skweres.

Kładę zaraz swą jarmułkę,
I wychodzę wnet na miasto,
By zarobić z Kohn na współkę.
Na geszefcie, choć sto za sto.



DZIAŁALNOŚĆ.

Gdy ósma rano bije, ja się nie myję,
Lecz zjadam bajgiel-ciasto i marsz na miasto.
Dziewiąta na zegarze, jak zwyczaj każe,
Ja sunę od dłużnika do komornika.
Dziesiąta już godzina, więc się zaczyna:
Żydowska biegnie nacja, bo licytacja.
„Po pierwszy, drugi, trzeci“ licytant leci,
Nie wołam i nie krzyczę, lecz procenta liczę.
Wybiło już południe, rzecz idzie cudnie.
Mknie trzecia, czwarta, piąta, zyski się sprząta.
O szóstej bardzo ładnie, znowu goj wpadnie,
Tak dzienna przejdzie pora aż do wieczora,

KRAKOWIA CZEK.

Niema tańca między nami
(Każdy inny brzydki)
Nad ten, który wciąż z gojami
Tańczą nasze żydki.

Goj mnie lubi jak kochankę,
Gdy goły ogromnie,
Gdy chce groszy na hulankę.
To tańczy koło mnie.



Gdy już z grosza tylko męty,
Pozostały tego,
Ja, zaległe chcąc procenty,
Tańczę koło niego.

Gdy nie wierzę jego słowu,
Gdy wpadł na mnie z krzykiem,
To tańczymy przy nim znowu
Razem z komornikiem.

A gdy powie: „idź ty żydzie!”
Znów tańczymy sobie —
On z torbami w końcu idzie
A ja coś zarobię!



MAZUREK.

Jak to dobrze nasz Jehowa
dla żydków ułożył,
Że dziedzica i barana
Na tę ziemię stworzył.
Mam przez tego pana dziedzic
Sto procent z ogonem,
A przez tego głupi baran
To będę baronem.





PIEŚŃ FILARETÓW NALEWKOWSKICH.

Precz, precz smutek wszelki,
Po co robić lament wielki,
Żalność rzucić — bo się smucić,
Nie powinien żyd.

Na co próżne narzekanie?
Co się stało, nie odstanie —
Mojsze Szpaku, na Pawiaku,
Będzie także git!

W górę głowę, Szmul Futerał,
Ty wszak byłeś nasz jenerał.
Tyś na grandę wiódł tę bandę,
Boś ty wielki zuch.

My za tobą szliśmy śmiało,
kradliśmy co się dało,
Wśród strażniki wielkie krzyki
I ogromny ruch!

Jankiel Faja smutny chodzi,
A to przecież nic nie szkodzi,
Że go kapkę w tę pułapkę
Złapali jak mysz.

Jest tu Wigdor, Srul wesoły,
Same dobre przyjacióły
I Esterke za paserkę,
Siedzi z nami tyż.

Na tem wcale się nie straci.
Obronią nas adwokaci,
Apelacje i kasacje,
Cobym tak buł zdrów.

Po co wszystkie smutki głupie
Posiedzimy trochę w ciupie,
Przez rok skweres na interes
Pójdziem potem znów!

PIEŚŃ WIECZORNA.

Po handlarstwie dziennem, mi-
Nie narzekam na stagnację [łem
Trzy zajęcia dziś zrobiłem
I dwie grojse licytacje.
Wniosłem dziesięć spraw do sądu
Sprawy pójdą mi jak z płatka,
A żem mądrych człek pogładów,
Więc stawałem raz za świadka.
Mam na myśli dwa oszustwa
I szwindelki trzy na planie,
Geszefcików różnych mnóstwa,
Jedno większe przemycanie.

A gite nacht!



BADAN LITE

BIBLIOTEKA

00-100 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63



ŻYCIE i CZYNY

Zasłużonych wodzów Polskich

opowiedział **Wł. Trąpczyński.**

1) TADEUSZ KOŚCIUSZKO, z 14-u rysunkami. (Dzieciństwo i lata młodości. W wieku dojrzałym. W Ameryce. Na roli. Naczelnikiem kraju.

2) KS. JÓZEF PONIATOWSKI, z 12 rysunkami, (Młodość. Na ziemi rodzinnej. Zdała od kraju. W wojnie z Austrią. Bitwy pod Raszynem, Dubienką i Lipskiem. Stosunek do Napoleona. Śmierć. Pogrzeb. Anegdota.)

3) HENRYK DĄBROWSKI i LEGJON POLSKIE, z 22 rysunkami i portretami. (Po utracie Ojczyzny. Twórcą i wódz legjonów.

4) GRZEGORZ JÓZEF CHŁOPICKI i wojna w 1830 i 31 roku.

Zawiera opis życia i czyny wybitnych wodzów polskich oraz ważniejsze zdarzenia pod Stoczkiem, Wawrem, Grochowem, Ostrołęką, Wołą do upadku powstania i wzięcia. Cena każdej książeczki na pięknym papierze i dużemi, ładnemi a ciekawemi rysunkami ozdobionej **złoty 1.**

JAK WALCZYLI POLACY pod Napoleonem. I. O sławnym zdobyciu wąwozu Somo-Sierra w Hiszpanji. Cena kop. 20.

Z ŻYCIA OBOZOWEGO NASZYCH WIARUSÓW. Gawędy i opowiadania: 1) Stary żołnierz. 2) Kapral Tereferę i Kapitan Szerepentyń. — 3) Napoleon w Osmianie. — 4) Wiarus pod Granadą. 5) Kasza ze szwedami. — 6) Kolek bronowy. — 7) Błogosławieństwo (epizod w Hiszpanji). 8) Opowiadanie czwartaka. — 9) Bonaparte. Zbiorek ten odpowiedni dla amatorów deklamacji. Cena kop. 10.

Warszawa. Druk. E. Nie-

SKARB CZYK DEKLAMACJI.

Odpowiedni wybór poezji dla młodzieży, z portretami i krótką biografją poetów naszych. Cena w oprawie 60 kop., z przesyłką pocztową 80 kop.

MONOLOGI i DEKLAMACJE

Wyszło zeszytów X.

Zesz. I—20 | Zesz. IV—40 | Zesz. IX—40
" II—40 | " VI—40 | " X—30
" III—20 | " VIII—30 | Vi VII wycz.

Rapacki W. (Syn). Kuplety, Piosenki, Monologi, Fraszki i t. p. kop. 20

Zeydowski J. Monologi i sceny humorystyczne. Cena kop. 20.

Za fant. (Zbiorek krótkich wierszy) Jak sądzić fanty; deklamacje, toasty, żarty rozrywki. Kop. 20

W letargu (Matulu moja, powiedzcie przecie, coście widzieli na tamtym świecie) i inne. K. 20

PIĘĆ POEMATÓW Juliusza Słowackiego: Arab, Hugo, Mnich, Ojciec zadźmionych, (z port. autora). kop 10

Co ojciec Kaziowi o Mickiewiczu opowiedział, ze zbiorem wierszy do deklamacji i bajek, z rysunkami. 5 k.

PRZEWODNIK po CZĘSTOCHOWIE i **JASNEJ GORZE** z dwoma planami i 13 rysunkami (format kieszonkowy). 15

PAMIĄTKA Z OSTREJ-BRAMY.

Historja obrazu N. M. P. Ostrobramskiej, ze zbiorem hymnów, modlitw i pieśni ku czci N. M. P. napisanych oraz opis pielgrzymki do Kalwarji pod Wilnem. (11 rysunków). Cena 20 gr.

Wysyła za nadesłaniem należności markami pocztowemi (doliczając na rekomendację posyłki 7 kopiejek).

T. H. NASIEROWSKI—Krucza, 32.

1-S-ki, Nowy Świat 70.

F

23.260